

Sygn. akt I C 479/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 października 2018 roku

Sąd Okręgowy w Płocku I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSO Łukasz Wilkowski
Protokolant:	st. sekr. sąd. Justyna Wieteska

po rozpoznaniu w dniu 17 października 2018 roku w Płocku na rozprawie

sprawy z powództwa B. K.

przeciwko R. M.

o ochronę dóbr osobistych

I. oddała powództwo;

II. zasądza od powódki B. K. na rzecz pozwanego R. M. kwotę 737,00 zł (siedemset trzydzieści siedem złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa prawnego.

Sygn. akt I C 479/18

UZASADNIENIE

Powódka B. K., pozwem skierowanym do Sądu Okręgowego w Płocku w dniu 5 marca 2018 roku wniosła o zobowiązanie pozwanego R. M. do złożenia oficjalnych przeprosin w formie ustnej przed Sądem, oraz o włączenie ich treści do protokołu rozprawy, w następującej treści:

„Niniejszym przepraszam B. K. za zeznanie nieprawdy w sprawie toczącej się przed Sądem Rejonowym w Płocku I Wydział Cywilny o sygn. akt(...) poprzez wskazanie jakoby powódka ukradła z rachunku bankowego I. T. kwotę 165.000,00 zł. Użyte przeze mnie słowa i twierdzenia nie miały miejsca.”

Nadto wniosła o zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. W uzasadnieniu wskazała, iż Sąd Rejonowy w Płocku rozpoznaje sprawę o stwierdzenie nabycia spadku po I. T., gdzie powódka występuje jako uczestnik postępowania. Pozwany zeznając w ten sprawie stwierdził, iż powódka w 2014r ukradła z konta swojej matki I. T. kwotę 165.000,00 zł. Powyższe stwierdzenie narusza cześć i dobre imię powódki. Podniosła, iż złożenie przez pozwanego zeznań subiektywnie nieprawdziwych (fałszywych) wyłącza ochronę prawną, z jakiej korzysta świadek i czyni je zatem działaniem bezprawnym w rozumieniu prawa cywilnego. W ocenie powódki pozwany składając zeznania o powyższej treści, szkalujące opinię powódki nie działał w ramach porządku prawnego. Pozwany użył słów powyższych jednoznacznie i celowo, a kwestia rachunków bankowych I. T. nie była przedmiotem sporu w sprawie i stwierdzenie nabycia spadku, ani nie była odpowiedzią na pytanie organu

procesowego, pełnomocników lub stron. Celem tej wypowiedzi było poniżenie powódki i posądzenie jej o działanie na szkodę jej matki I. T. (k. 3 - 5).

Pozwany w odpowiedzi na pozew z dnia 12 kwietnia 2018 roku wniósł o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego kosztów sądowych, w tym kosztów zastępstwa procesowego wg. zestawienia kosztów, które pełnomocnik pozwanego zobowiązał się złożyć przed zamknięciem rozprawy. W uzasadnieniu wskazał, iż pozwany składając zeznania nie wskazał, jakoby to powódka ukradła z rachunku bankowego kwotę 165.000,00 zł. Wskazał on bowiem cyt. „(...) np. w 2014 roku mama sobie zażyczyła iść do banku i okazało się wtedy, że córka ukradła z jej konta 165 tysięcy, i była wielka afera”. Z treści tych zeznań nie wynika, iż pozwany wskazywał konkretnie powódkę, jako osobę odpowiedzialną za w/w zdarzenie. Nie wskazał on czyja córka ukradła 165.000,00 zł, a gdyby przyjął, iż chodziło mu o córkę I. T., to nie oznacza, iż chodziło o powódkę, bowiem w/w posiadała trzy córki. Podniósł, iż treść zeznań pozwanego w żadnym miejscu nie wskazuje, aby jego wypowiedź dotyczyła konkretnie powódki, a zatem twierdzenie powódki o naruszeniu w ten sposób jej dóbr osobistych jest twierdzeniem opartym na ocenie subiektywnej powódki, a nie ona jest podstawą ustalenia czy dane działanie narusza dobra osobiste. Podniosła, iż ocena ta jest dokonywana na podstawie kryterium obiektywnego, a nie subiektywnego. Nadto pozwany zanegował bezprawność swojego działania i ewentualnego naruszenia dóbr osobistych powódki, albowiem zeznawał w tej sprawie w charakterze świadka na wezwanie Sądu. Składając zeznania działał w granicach obowiązującego porządku prawnego, w jego bowiem ocenie zeznania jego były prawdziwe. Opisywał on sytuację, której był świadkiem, gdy wraz z I. T., przebywał w banku w celu sprawdzenia przez nią jej rachunku bankowego, w trakcie której stwierdzono brak wskazanej w treści zeznań sumy pieniężnej. Brak ten stwierdziła sama I. T., a pozwany opisał jedynie w swych zeznań przebieg tego zdarzenia. W tym zakresie nie dokonywał on żadnych ocen. I. T. w 2014 roku cierpiała na zaawansowany stan otępienny, w związku z czym jej ewentualne twierdzenia o braku środków mogły być wynikiem jej stanu psychofizycznego. Nie mniej pozwanego nie zwalniało to ze złożenia zeznań o zdarzeniu, którego był świadkiem. Stąd też w ocenie pozwanego przedmiotowe zachowanie pozwanego nie wyczerpuje znamion bezprawności (k. 20 - 21).

W toku dalszego procesu strony podtrzymały swoje dotychczasowe stanowiska.

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

W Sądzie Rejonowym w Płocku toczy się postępowanie z wniosku E. T. z udziałem B. K. o stwierdzenie nabycia spadku po I. T. pod sygn. akt I Ns (...) W dniu 05 grudnia 2017 roku odbyła się w tej sprawie rozprawa, na której zeznania w charakterze świadka składał mąż wnioskodawczyni R. M.. W trakcie składania tych zeznań, odpowiadając na pytania pełnomocnika uczestniczki postępowania R. M. zeznał „(...) Nie raz byłem z mamą w banku. Np. w 2014 roku mama sobie zażyczyła iść do banku i okazało się wtedy, że córka ukradła jej z konta 165 tysięcy, i była wielka afera (...)” (protokół rozprawy - k. 8 - 13).

I. T. była matką E. T. i B. K.. R. M. był jej zięciem, bowiem jest mężem E. T.. I. T. miała trzy córki, ale trzecia z nich H. zmarła jeszcze przed 2013 rokiem (bezsporne).

R. M. składając te zeznania opisał sytuację, jakiej był świadkiem w sierpniu 2013 roku i użył słów użytych wówczas przez żyjącą jeszcze wtedy I. T.. W dniu 7 sierpnia 2013 roku I. T. zażyczyła sobie pójść do banku (...) S.A. w P. celem sprawdzenia stanu swojego rachunku bankowego posiadanego w tym banku. Wraz z nią do banku udał się jej zięć R. M.. W trakcie tej wizyty okazało się, iż brakuje kwoty 165.000,00 zł. I. T. zażyczyła sobie w związku z powyższym wydruku z rachunku bankowego za okres ostatniego roku i wtedy okazało się, iż beneficjentem tych przelewów była jej córka B. K.. I. T. bardzo tym się zdenerwowała. Jeszcze w banku zażyczyła sobie, aby cofnięte zostało pełnomocnictwo udzielone córce do tego rachunku. Cały czas powtarzała przy tym „dlaczego ona ukradła moje pieniądze, dlaczego wypłaciła je z mojego konta bez mojego pozwolenia”. Po powrocie do domu kazała swojej córce E. T., która jest adwokatem, sporządzić zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa kradzieży przez córkę B. K., które to zostało sporządzone, ale nie zostało wysłane. W dniu 9 sierpnia 2013 roku przyjechała córka B. K. z mężem i wówczas pojawił się na wstępie spór o te pieniądze. Chciała ona, aby matka przywróciła jej pełnomocnictwo, ta zaś odmawiała

tego, a na pytanie o pieniądze powódka odpowiadała, że ich nie odda, że jak chce je z powrotem to musi iść do Sądu (przesłuchanie pozwanego - k. 75 - 76).

Jeszcze wcześniej bowiem, w listopadzie 2012 roku I. T. darowała swojej córce B. K. kwotę 165.000,00 zł ze środków zgromadzonych w banku (...) S.A. Środki te powódka wypłaciła z rachunku bankowego I. T., do którego posiadała pełnomocnictwo poprzez przelewy internetowe w okresie od listopada 2012 roku do lipca 2013 roku. Pobrane pieniądze przeznaczała na koszty związane z utrzymaniem opiekunki matki czy utrzymaniem ogrodu (kopia oświadczenia I. T. - k. 64, wyciąg z rachunku bankowego - k. 65 - 71, przesłuchanie powódki - k. 74 - 75).

W Sądzie Okręgowym w Płocku w 2014 roku toczyła się sprawa z wniosku E. T. o ubezwłasnowolnienie I. T. sygn. akt (...). W jej trakcie w maju 2014 roku został przeprowadzony przez Sąd dowód z opinii biegłych sądowych psychiatry i psychologa, którzy to rozpoznali u I. T. zaawansowany proces otępienny o mieszanym charakterze (opinia biegłych - k. 27 - 28).

Powyzszy stan faktyczny w znacznej mierze był bezsporny. Zasadniczo strony różniły się w jego ocenie. Jedyna różnica między stronami w zakresie faktów dotyczyła kwestii tego, czy w 2013 roku po tym, jak I. T. wróciła z banku i doszło do jej spotkania z córką B. K., miała do niej pretensje i czy powódka żądała od matki przywrócenia jej cofniętego pełnomocnictwa do rachunku bankowego. Okoliczność ta nie miała wielkiego znaczenia z punktu widzenia oceny prawnej sprawy niniejszej, nadto za wyjątkiem twierdzeń stron nie było żadnych innych dowodów w tym zakresie, niemniej Sąd dał wiarę przesłuchaniu pozwanego, co do w/w okoliczności, albowiem jest ono bardziej logiczne i konsekwentne. Powódka nie zaprzeczyła bowiem temu, iż matka miała do niej takie pretensje, przyznała, iż matka cofnęła jej pełnomocnictwo. Logicznym jest więc, iż matka, przynajmniej przy pierwszym spotkaniu mogła mieć pretensje również do samej powódki.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Powództwo podlegało oddaleniu, jako bezzasadne.

Dobra osobiste w polskim prawie cywilnym są ujmowane w kategoriach obiektywnych, jako wartości o charakterze niemajątkowym, ściśle związane z osobą ludzką, decydujące o jej bycie, pozycji w społeczeństwie, będące wyrazem jej odrębności psychicznej i fizycznej, uznane powszechnie w społeczeństwie i akceptowane przez system prawny (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 10 czerwca 1997 r., sygn. II CR 187/77, LEX nr 7947, z dnia 6 maja 2010 r., sygn. II CSK 640/09, LEX nr 598758, a także red. E.Gniewek "Kodeks cywilny. Komentarz" C.H.Beck Warszawa 2011, str. 56, t. 2). O dokonaniu naruszenia dobra osobistego decyduje obiektywna ocena konkretnych okoliczności, a nie subiektywne odczucie osoby zainteresowanej (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 13 maja 2010 r., sygn. I ACa 20/10, LEX nr 1120086). Subiektywne odczucie osoby i jej stan psychiczny nie mają decydującego znaczenia. Art. 23 k.c. zawiera przykłady dóbr osobistych, ale ich katalog jest otwarty. O ile przepis art. 23 k.c. statuuje samą zasadę ochrony dóbr osobistych, to przesłanki takiej ochrony zostały sprecyzowane w art. 24 § 1 k.c. Ochrona ta została uzależniona od spełnienia dwóch przesłanek - zagrożenia lub naruszenia dobra (nie należy natomiast utożsamiać "naruszenia dobra osobistego" ze "szkodą", której wystąpienie w tym przypadku nie jest przesłanką udzielenia ochrony) oraz bezprawnego charakteru działania wywołującego powyzszy skutek.

W sprawie niniejszej powódka wskazała, iż pozwany swoim zachowaniem naruszył jej cześć i dobre imię. Cześć człowieka pozostaje pod ochroną prawa cywilnego, jako jedno z wymienionych w art. 23 k.c. dóbr osobistych. Przejawia się ona w dwóch aspektach, jednym z których jest dobre imię, którego naruszenie polega na pomawianiu innej osoby o takie postępowanie lub właściwości, które mogą ją poniżyć w opinii publicznej albo narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub działalności, oraz godności osobistej, której naruszenie stanowi zniewagę. Cześć i godność, dobre imię i dobra sława człowieka są pojęciami obejmującymi wszystkie dziedziny życia osobistego, zawodowego i społecznego (por. A. Szpunar: Ochrona dóbr osobistych, Warszawa 1979, s. 127 i n.; wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 9 października 2002 r., sygn. IV CKN 1402/00, LEX nr 78364 oraz z dnia 8 października 1987 r., sygn. II CR 269/87, publ. OSNCP 4/89, poz. 66).

Bez wątpienia wskazanie, iż dana osoba ukradła komuś pieniądze, narusza jej dobra osobiste, jeżeli jest nieprawdziwe, albowiem jest to zarzut popełnienia przestępstwa. Pomawianie danej osoby o takie zachowanie, za wyjątkiem pewnych szczególnych środowisk (jak np. subkultury więzienne, gdzie znajduje zastosowanie tzw. kodeks recydywistów), w sposób oczywisty narusza jej dobre imię, a zatem cześć. Powódka jest lekarzem, nie była osobą karaną za kradzieże, bez wątpienia więc stawianie jej takiego zarzutu narusza jej dobra osobiste. W ocenie Sądu nie ulega również wątpliwościom, iż mimo tego, że pozwany w swej wypowiedzi nie użył imienia i nazwiska powódki, to z kontekstu jego wypowiedzi, sytuacji w jakiej wypowiedź ta miała miejsce nie budzi żadnych wątpliwości, iż dotyczyła powódki. I. T. miała trzy córki, jak wskazał pozwany, ale uczestnikiem postępowania o stwierdzenie nabycia spadku były tylko dwie, w tym E. T. tj. żona pozwanego oraz powódka, bowiem trzecia córka już w tym czasie, jak również w 2013 roku nie żyła. Mówiąc o E. T. pozwany w swoich wypowiedziach używał sformułowania „moja żona”, a tu wskazał „córka”. Podobne sformułowania zostały zamieszczone również we wcześniejszych zeznaniach pozwanego (np. k. 10v, wers 21), gdzie mówiąc bez wątpienia o powódce mówił „córka”. Nadto z całokształtu wypowiedzi pozwanego jednoznacznie wynika, iż był on zainteresowany sposobem zakończenia tej sprawy i w sposób oczywisty w swych zeznaniach opisywał pozytywnie działania swoje i swojej żony i w słowach negatywnych wypowiadał się na temat pozwanej. W tej zaś sytuacji mamy do czynienia z podobną sytuacją do publikacji prasowej, w której autor negatywnie opisuje daną osobę, ale nie używa jej imienia i nazwiska. Jak zaś przyjmuje się w tym przypadku w orzecznictwie naruszenie dóbr osobistych możliwe jest treścią publikacji prasowej, z której wynikają jednoznaczne sugestie co do nagannego postępowania osoby wskazanej w tej publikacji, którą przeciętny czytelnik materiału może zidentyfikować (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 28.06.2017r sygn. akt I ACa 639/16). Liczy się tzw. kontekst sytuacyjny. Z całą zaś pewnością dla wszystkich osób uczestniczących w tej rozprawie sądowej było oczywiste kogo ma na myśli pozwany używając w tym konkretnym zdaniu słowa „córka”. Dlatego też zarzuty pozwanego w tym zakresie są bezzasadne i nazbyt sformalizowane, nadto prowadziłyby one do pozbawiania ochrony prawnej, osób które nie zostały wymienione z imienia i nazwiska, a których identyfikacja jest możliwa w oparciu o kontekst sytuacyjny.

Jednakże zwrócić należy uwagę na jeszcze jeden aspekt sprawy niniejszej, związany z tym w jakich okolicznościach słowa te padły i w jakim kręgu zostały rozpowszechnione. Jak wskazał Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 27 listopada 2017 roku sygn. akt VI ACa 624/16 jak się wskazuje w orzecznictwie: odróżnić należy dobro osobiste w postaci godności (określanej jako tzw. cześć wewnętrzna) od dobra osobistego w postaci czci, czy inaczej dobrej sławy (określanej mianem tzw. czci zewnętrznej). Przez godność osobistą (cześć wewnętrzną) rozumie się wyobrażenie jednostki o własnej wartości, a przez cześć zewnętrzną - opinię (dobre imię, "dobrą sławę", reputację), jaką inni ludzie mają o wartości danego człowieka, a więc jego obraz w oczach osób trzecich. Przy uwzględnieniu tej podstawowej różnicy, dla stwierdzenia naruszenia godności osobistej nie jest konieczne, aby zarzut sformułowany pod adresem danej osoby był rozpowszechniony, a nawet - by w ogóle dotarł do wiadomości innych osób. Natomiast o naruszeniu tzw. czci zewnętrznej (reputacji), która jest oceną jednostki w oczach innych, można mówić dopiero wówczas, gdy dyskredytująca jednostkę wypowiedź dotrze do osób trzecich, zostanie upubliczniona. W sprawie niniejszej powódka wskazała, iż przedmiotowa wypowiedź narusza jej cześć i dobre imię. Ten drugi element, jak wskazano wyżej, mieści się de facto w dobrze osobistym w postaci czci, wymienionym wprost w art 23 k.c., jest jednym z jego aspektów. A zatem powódka dochodzi ochrony dobra osobistego w postaci czci. Jak wyżej wskazano, do naruszenia tego dobra dochodzi dopiero w momencie, w którym wypowiedź dyskredytująca jednostkę zostanie upubliczniona. Tymczasem słowa pozwanego znalazły się w protokole rozprawy sądowej, były wypowiedziane w bardzo ograniczonym gronie osób tj. w obecności E. T. i jej pełnomocnika, którym nota bene był syn pozwanego, powódki B. K. i jej pełnomocnika (a zatem osób powiązanych ze sobą rodzinnie i zawodowo), oraz sędziego prowadzącego tę sprawę i protokolanta. Akta sprawy nie są powszechnie jawne i dostępne szerokiemu kręgowi osób trzecich. Jeżeli będą udostępniane to jedynie podmiotom, które są uczestnikami postępowania sądowego tj. ewentualnym biegłym oraz sądowi odwoławczemu. Trudno w tej sytuacji przyjąć, iż wypowiedź ta została upubliczniona, albo będzie upubliczniona. Zapewne sama powódka szerzej ją upubliczniła składając pozew niniejszy, niżli miało to miejsce w toku sprawy sygn. akt I Ns 1717/16. Już zatem z tego powodu powództwo w ocenie Sądu podlegało oddaleniu.

Nadto z przepisu art. 24 § 1 k.c. wynika, iż nie każde naruszenie dobra osobistego umożliwia wystąpienie z roszczeniami ochronnymi. Jest to możliwe dopiero wtedy, gdy działanie naruszające będzie bezprawne. Pojęcie

bezpprawności oznacza ujemną ocenę zachowania się, opartą na sprzeczności tego zachowania z szeroko pojętym porządkiem prawnym, a więc na sprzeczności z obowiązującymi przepisami ustawy, bądź regułami wynikającymi z zasad współżycia społecznego. Bezprawność stanowi więc kwalifikację przedmiotową czynu, ujmuje zachowanie jako obiektywnie nieprawidłowe, abstrahując przy tym od elementu zawinienia. Ciężar wykazania, że w ogóle nastąpiło naruszenie dobra osobistego, zgodnie z art. 6 k.c. spoczywa na powodzie. Pozwany zaś, w celu uwolnienia się od odpowiedzialności, może wówczas wykazać, iż jego działanie naruszające dobro osobiste powoda nie ma charakteru bezprawnego. To pozwany ponosi więc ryzyko procesowe niewykazania określonych okoliczności, które uzasadniałyby przyjęcie, że jego zachowania nie można uznać za bezprawne (Z. Radwański, Koncepcja praw podmiotowych osobistych, RPEiS 1998, nr 2, s. 8). W konsekwencji ocena bezprawności sprowadza się do ustalenia dwóch przesłanek: pozytywnej - w postaci naruszenia dobra osobistego, oraz negatywnej - braku szczególnych okoliczności usprawiedliwiających działanie sprawcy ("kontratypów"), które skutkowało naruszeniem. Kontratypami, uchylającymi bezprawność naruszenia, są: działanie w ramach porządku prawnego, wykonywanie prawa podmiotowego, zgoda pokrzywdzonego, działanie w obronie społecznie uzasadnionego interesu. Kwestia bezprawności może być ujmowana także jako relacja, wyznaczana z uwagi na wzajemny stosunek wagi i doniosłości naruszonego prawa podmiotowego lub chronionego interesu prawnego do wagi i doniosłości prawa (np. prawa wolności wypowiedzi, prawa do krytyki, zasady wolności prasy, czy prawa obywateli do informacji), którego realizacja skutkowałą naruszeniem (por. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., sygn. III CZP 53/04, publ. OSNC 2005, z. 7-8, poz. 114, wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 30 października 2006 r., sygn. P 10/06, publ. OTK-A 2006, z. 9, poz. 128). Gdy, w okolicznościach konkretnej sprawy, prawo chroniące określone dobro przed danym działaniem, ma większą doniosłość aniżeli prawo naruszonego, działanie osoby naruszającej dobro osobiste ma charakter bezprawny (por. J. Sadowski, Konflikt zasad - ochrona dóbr osobistych a wolność prasy, Warszawa 2008, s. 293).

W sprawie niniejszej pozwany wskazał na wyłączenie bezprawności swojego zachowania, powołując się właśnie na jeden z w/w kontratypów tj. działanie w ramach porządku prawnego tj. składanie zeznań przed Sądem w ramach procesu cywilnego. W orzecznictwie przyjmuje się jednolicie, że złożenie zeznań w charakterze świadka nie może - co do zasady - generować odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych. Nie należy zapominać, że świadek ma obowiązek złożenia zeznań i nie może się od niego uchylić tylko dlatego, że jego zeznania mogłyby kogoś dotknąć. W judykaturze dostrzega się, że zeznania świadków składane w toku procesów sądowych nader często dotyczą dóbr osobistych, a te same wypowiedzi w innych warunkach byłyby uznane za bezprawne. Uzasadnieniem uchylecia bezprawności w tej sytuacji ma być funkcja procesu cywilnego czy karnego. Zwraca się tu uwagę na konieczność zgromadzenia przez sąd orzekający jak najszerszego materiału oraz na potrzebę zabezpieczenia spontaniczności i szczerości wypowiedzi (tak Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z 9 stycznia 2004 r., IV CK 304/02; tak samo Sąd Apelacyjny w Katowicach w uzasadnieniu wyroku z 14 marca 2014 r., I ACa 1060/13). Przyjmuje się także, że składanie zeznań przez świadka w postępowaniach sądowych i przygotowawczych jest działaniem w ramach porządku prawnego, nawet jeżeli podawane fakty obiektywnie nie są prawdziwe lub co do prawdziwości których świadek nie jest w stanie przedstawić dowodów (tak Sąd Apelacyjny w Warszawie w uzasadnieniu wyroku z 28 maja 2013 r., I ACa 1529/12). Świadek nie może być - co do zasady - obciążany konsekwencjami swoich zeznań, nawet jeśli spostrzeżenia jego nie znajdują potwierdzenia w faktach, będąc jedynie projekcją jego przekonań co do takiego, a nie innego stanu rzeczy. Świadek ma wszak mówić to co wie. Z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w sprawie niniejszej, bowiem pozwany zeznając przed Sądem Rejonowym opisał jedynie sytuację, której był uczestnikiem, użył słów, które w jego obecności użyła spadkodawczyni tj. I. T., oceny zachowań której dotyczyły jego zeznania. To I. T. zarzuciła córce kradzież pieniędzy z jej konta. Sam zabór tych pieniędzy jest bezsporny, bowiem powódka przyznała, iż sama przelała z tego konta na swój rachunek bankowy właśnie kwotę 165.000,00 zł. Jak się okazało miała tytuł prawny do takiego działania, bowiem po pierwsze matka darowała jej takie środki finansowe, a po drugie była pełnomocnikiem matki. Obiektywnie zatem patrzac nie pasuje do tej sytuacji słowo „ukradła”, powódka bowiem działała w granicach prawa. Inną kwestią jest kwestia stanu świadomości I. T.. Powódka nie zaprzeczyła bowiem temu, iż matka zarzucała jej taką kradzież. To zaś mogło wynikać z tego, iż sama nie pamiętała do końca co robiła i nie pamiętała o uczynionej przez siebie na rzecz córki darowiźnie. Jej stan zdrowia psychicznego w tym okresie budził wiele wątpliwości, czego konsekwencją była prowadzona wobec niej sprawa o ubezwłasnowolnienie, w trakcie, której biegli sądowi rozpoznali u

niej zaawansowany proces otępienny. Inną rzeczą jest jednak stan świadomości pozwanego, który nie musiał przecież ustalać, czy słowa wypowiedziane przez I. T. są prawdziwe czy nie. On jedynie spontanicznie opisał tę sytuację. Jak zaś wskazano wyżej jednym z pożądanych elementów zeznań świadka, jest właśnie jego spontaniczna wypowiedź, która niejednokrotnie pozwala na dokonanie prawidłowej oceny sytuacji i ustalenie stanu faktycznego. Jak wskazał Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 22 stycznia 2015 roku sygn. akt VI ACa 232/14 o ile świadek może nie znać prawdy i jego opowieść nie musi mieć pokrycia w faktach, o tyle nie wolno mu kłamać, jak też używać słów i zwrotów, które dotyczyć mogą inne osoby, a które są zbyt liczne do opisu faktów, o które jest indagowany. Tym niemniej, nie wyklucza to możliwości używania słów dosadnych, nawet jeśli są obraźliwe, o ile świadek relacjonuje cudze wypowiedzi albo używa zwrotów powszechnie stosowanych na określenie zjawisk, które opisuje. Użycie przez pozwanego słowa „ukradła” w sprawie niniejszej było odzwierciedleniem słów I. T., a sporne zdanie opisem jednej z sytuacji życia rodziny. W dodatku złożenie tych zeznań miało miejsce, jak wynika z protokołu rozprawy we fragmencie, w którym to świadek odpowiadał właśnie na pytania pełnomocnika powódki. Nadto w protokole rozprawy nie ma zawartego postanowienia dowodowego Sądu, ale mając na uwadze przedmiot tego postępowania, a także treść zeznań świadków przesłuchanych na tej rozprawie, nie ulega wątpliwości, iż przedmiotem postępowania dowodowego było ustalenie sposobu zachowania, funkcjonowania I. T. w okresie poprzedzającym jej śmierć, zapewne celem ustalenia jej świadomości i swobody podejmowania decyzji. Opisana zaś sytuacja dotyczyła właśnie tego elementu, albowiem pokazywała ówczesny stan psychofizyczny spadkodawczyni.

Konsekwencją tego, iż składanie zeznań w charakterze świadka jest działaniem w granicach prawa, jest wyłączenie domniemania bezprawności wypowiedzi składanych przed sądem w charakterze świadka, co powoduje przesunięcie na powoda w procesie o ochronę dóbr osobistych ciężaru dowodzenia fałszywości tych zeznań (wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 17 stycznia 2017 roku sygn. akt I ACa 772/16). Innymi słowy w procesie takim rolą powoda jest udowodnienie dodatkowo fałszywości zeznań składanych przez świadka i to w znaczeniu subiektywnym. A zatem ma on udowodnić, iż świadek składając zeznania określonej treści składał je fałszywie, mając świadomość tego, iż zeznania te nie polegają na prawdzie. W sprawie niniejszej powódka okoliczności tych nie udowodniła. Nie przedstawiła żadnych dowodów na to, iż pozwany składając zeznania przed Sądem Rejonowym w dniu 05 grudnia 2017 roku miał świadomość tego, iż zeznania te są fałszywe, w tym znaczeniu, że powódka nie ukradła tych pieniędzy. Nie udowodniła tego, iż pozwany wiedział o uczynionej na jej rzecz wcześniej przez matkę darowiznie w dacie składania zeznań. To zaś po jej stronie spoczywał w tym zakresie ciężar dowodowy. Stąd też powództwo podlegało oddaleniu, albowiem pozwany udowodnił wyłączenie bezprawności swojego zachowania, poprzez wykazanie, iż działał w granicach porządku prawnego, a powódka nie udowodniła tego, iż pozwany wykroczył poza granice tego porządku prawnego, a składając zeznania miał świadomość tego, iż obiektywnie są one nieprawdziwe, w zakresie w którym mowa jest o tym, iż powódka ukradła pieniądze matce i że celowo użył tych słów celem szkalowania osoby powódki.

Mając powyższe na uwadze Sąd orzekł, jak w punkcie I. sentencji wyroku.

O kosztach procesu Sąd orzekł w oparciu o treść art 98 k.p.c. obciążając nimi w całości powódkę. Na koszty pozwanego złożyło się wynagrodzenie pełnomocnika będącego adwokatem oraz opłata skarbową od pełnomocnictwa. Ustalając wysokość wynagrodzenia pełnomocnika Sąd oparł się na treści § 8 ust 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie. Jednocześnie brak jest w ocenie Sądu podstaw prawnych do podwyższenia tejże stawki wynagrodzenia określonych w § 15 ust 1 pkt 3 w/w rozporządzenia ponad stawkę minimalną. Nie uzasadnia tego ani nakład pracy adwokata (udział w jednej rozprawie trwającej 40 minut, sporządzenie jednego pisma procesowego), ani wkład pracy w przyczynienie się do wyjaśnienia istotnych okoliczności faktycznych i prawnych, ani rodzaj i zawilość sprawy. Stąd też Sąd zasądził od powódki na rzecz pozwanego tytułem zwrotu kosztów procesu kwotę 737,00 zł.

Mając powyższe na uwadze Sąd orzekł, jak w sentencji wyroku.